



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (25.),
Komisji Ustawodawczej (79.)
oraz Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (49.)
w dniu 1 sierpnia 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk senacki nr 169, druki sejmowe nr 463, 579 i 579-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Ustawodawczej Piotr Zientarski.)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

...Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Ustawodawczej.

Otwieram wspólne posiedzenie trzech komisji.

Przedmiotem naszego posiedzenia jest nowelizacja ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe.

Jak państwo doskonale pamiętacie, jest to inicjatywa senacka, wykonująca orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Ta nowelizacja doczekała się uchwalenia nie tylko w Senacie, lecz także w Sejmie. Chcę poinformować państwa, że Sejm przyjął ją w zasadzie w całości, tak można powiedzieć, bo z bardzo drobnymi dwoma wyjątkami, o których powiem za chwilę. Wszelkie nasze rozstrzygnięcia Sejm potwierdził. Uczestniczyłem w posiedzeniach komisji.

I chcę poinformować, że jest jedna poprawka, która dotyczy jeszcze szybszego postępowania, to znaczy skrócenia wszelkich terminów reagowania na publikacje w formie sprostowania. Sejm uznał, że skoro w interesie osoby zainteresowanej jest, żeby ta reakcja w mediach nastąpiła jak najszybciej, powinna ona nastąpić w ciągu czternastu, a nie trzydziestu dni. I taka jest poprawka. Tym bardziej że, proszę państwa, w dobie internetu, kiedy nawet na urlopie jest możliwość przeglądania różnego rodzaju publikacji i wiadomości z wydarzeń medialnych, istnieje możliwość zainterweniowania. Ujednolicono też termin wyznaczony na opublikowanie sprostowania, gdy materiał prasowy ukazał się w dzienniku lub czasopiśmie wydawanych w formie elektronicznej, z terminem obowiązującym w dziennikach drukowanych, czyli wynosi on do siedmiu dni.

Poprawka, którą przedstawił obecny tutaj generalny inspektor ochrony danych osobowych, dotyczy art. 31a, w którym sformułowano wymóg podpisania tekstu sprostowania. Na skutek uwag GIODO dodano zdanie drugie, wskazujące na możliwość zastrzeżenia do wiadomości redakcji adresu korespondencyjnego osoby dokonującej sprostowania.

I to są wszystkie zmiany, które zostały wniesione do naszego projektu. Konkluzja jest jedna – i to jest również konkluzja sejmowa; tak jak mówiłem, uczestniczyłem w posiedzeniach – projekt nasz został przyjęty.

Starym zwyczajem teraz udzielę głosu gościom, którzy przybyli na nasze wspólne posiedzenie. Wszystkich ser-

decznie witam. A ponieważ nie jest ich wielu, to pozwolicie państwo, że przywitam z nazwiska.

Tak więc witam dyrektora generalnego Biura Izby Wydawców Prasy, pana Macieja Hoffmana; serdecznie witam panią Ksenię Kakareko z Izby Wydawców Prasy; pana Karola Kościńskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; panią Monikę Krasieńską, dyrektora Departamentu Orzecznictwa, Legislacji i Skarg w Biurze Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych; pana Wojciecha Wiewiórowskiego, dzisiaj tutaj już przywołanego, generalnego inspektora ochrony danych osobowych; pana Jacka Wojtasia, reprezentującego Izbę Wydawców Prasy; pana Karola Zgódkę, dyrektora Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Serdecznie witam również pana sędziego Waldemara Żurka, członka Krajowej Rady Sądownictwa; przedstawiciela ministra finansów, panią Małgorzatę Brzozę, oraz naszego eksperta w Biurze Legislacyjnym, panią mecenas Katarzynę Konieczko.

Czy ktoś z zaproszonych gości chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych.

To może udzieli głosu senatorom w ramach dyskusji, a później Biuro Legislacyjne spuentuje.

Bardzo proszę. Pierwszy zgłosił się pan senator Skurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący!

Nie jestem w stanie zgodzić się z pana tezą, iż Sejm nie wprowadził do tegoż aktu znaczących poprawek.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: To Sejm stwierdził, że przyjął...)

Nie, nie. Być może...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ja uczestniczyłem...)

...to umknęło pani legislator, panu przewodniczącemu również to mogło umknąć, gdyż podejrzewam, że ta zmiana została wniesiona...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale o której zmianie pan senator mówi?)

Zaraz panu wytłumaczę. ...Na wcześniejszym etapie prac sejmowych. Otóż chodzi o art. 32 ust. 4. Szanowni Państwo, ten ustęp całkowicie różni się od tej wersji, która

została zredagowana w Senacie. Teraz to sprostowanie jest przedstawione w zupełnie innym świetle niż my to uczyniliśmy i chcieliśmy zapisać w prawie prasowym.

Otóż Szanowni Państwo, my proponowaliśmy jako Senat, aby sprostowanie było zamieszczone w tym samym dziale itd., napisane taką samą czcionką. Proszę sięgnąć do druku pierwotnego, który przekazał Senat. Sprostowanie miało być wydrukowane taką samą czcionką. Ja nie jestem dziennikarzem prasowym, przez wiele lat pracowałem w radiu, może więc moje słownictwo odnośnie do tych terminów drukarskich jest niewłaściwe. I w tej chwili otrzymaliśmy z Sejmu zapis, iż sprostowanie może być wydrukowane czcionką standardową dla danego tytułu.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak.)

Czym to grozi? Jakie może rodzić skutki? Gdy pana przewodniczącego, pana senatora czy mnie, czy każdego innego jakikolwiek tytuł oczerni, na przykład „Fakt” albo „Super Express”, na pierwszej stronie czcionką dwudziestką, piętnastką, osiemnastką...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale dla danego tytułu.)

...to według tego, co zapisał Sejm, sprostowanie zostanie wydrukowane czcionką standardową dla danego tytułu, na przykład dziewiątką, bo taki jest standard druku czasopism, gazet. Czym to skutkuje? Czym to grozi? Jakaś osoba została pomówiona, oczerniona przez dany tytuł, zostało to rozdmuchane, a sprostowanie będzie zamieszczone gdzieś na końcu działu, wydrukowane standardową dla danego tytułu czcionką.

Myślę, że nie to było intencją senatorów czy Senatu. Nie chodziło o to, żeby ten zapis został w ten sposób zmodernizowany, znowelizowany przez Sejm. I dlatego bardzo proszę, żeby Biuro Legislacyjne się nad tym pochyliło i wyjaśniło też, jakie skutki może to rodzić po wejściu w życie tejże ustawy.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, wprawdzie ja uczestniczyłem w posiedzeniach komisji, ale myślę, że na przykład pan dyrektor Hoffman lepiej wyjaśni, bo przysłuchiwał się dyskusji i sam aktywnie w niej uczestniczył. Ja nie jestem znawcą w tej dziedzinie, bo to jest sprawa z pogranicza nawet, bym powiedział, drukarstwa czy zecerstwa, trudno powiedzieć. W każdym razie pamiętam, że były tego rodzaju wypowiedzi, że to nie umniejsza rangi, że tak powiem, sprostowania, a jest praktykowane. I myślę, że w tej sprawie Biuro Legislacyjne nie bardzo mogłoby się wypowiedzieć prawniczo.

Nie wiem, czy pani...

Myślę, że raczej pan dyrektor mógłby się wypowiedzieć na ten temat.

Dyrektor Generalny Biura Izby Wydawców Prasy Maciej Hoffman:

Dobrze.

Maciej Hoffman, Izba Wydawców Prasy.

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Jak państwo sobie przypominacie, w pierwotnym projekcie senackim rzeczywiście było sformułowanie, z które-

go wynikało, że czcionka standardowa odnosi się wyłącznie do tekstu drukowanego, a więc do tego, co jest napisane. A czcionka standardowa ma od sześciu do dziesięciu punktów. Czcionka tytułowa natomiast ma co najmniej trzydzieści sześć punktów. Tak że różnica jest trzykrotna, a tytuły bywają jeszcze większe, choćby w prasie kobiecej, w niektórych przypadkach, albo w prasie tabloidowej, gdzie są, bym powiedział, niemalże na pół kolumny. Załóżmy, że sprostowanie jest w jednym zdaniu, na przykład, że zamiast 5% powinno być 15%. I w takim wypadku liternictwo tytułowe byłoby wielkości co najmniej trzydziestu sześciu punktów, a pod spodem byłoby zapisane jedno zdanie szóstką czy ósemką, nieważne, standardową czcionką. Jest tu dopisana kwestia umieszczenia widocznego tytułu „Sprostowanie”. To narzuca, tak jak do tej pory, na redaktora naczelnego i wydawcę, aby wyraz „sprostowanie” był wyróżniony wśród tytułów, które są na danej stronie czy na danej kolumnie. Co zostało załatwione? Przyjęto, o czym panowie mówiliście, również sejmowa komisja kultury o tym mówiła, że sprostowanie ma być w tym samym dziale, czyli nie można go umieszczać w dziale listów, na przykład, ono musi być w tym miejscu, gdzie nastąpiło naruszenie. I jak mówię, komisja kultury uwzględniła naszą sugestię, żeby nie tworzyć dysharmonii między wielkością tekstu sprostowania a tytułem tego sprostowania, bo to ośmieszyłoby samą sytuację, również pod względem edytorskim burzyłoby układ na kolumnie. Bo proszę sobie wyobrazić: jest materiał wydrukowany wielkim liternictwem, opisujący jakieś wydarzenie, a pod spodem taki sam wielki tytuł i jedno zdanie sprostowania. Ja sobie tego nie wyobrażam. To by po prostu śmiesznie – przepraszam, że tak mówię – wyglądało.

Miałem pokazać konkretny przykład – ale nie przyniosłem tego – jak to wygląda od strony projektowej. Po prostu nie przypuszczałem, że powrócimy do tego tematu.

Jest tu kolega dziennikarz, który pracuje w redakcji gazety, może więc powiedzieć, jak to wygląda od strony praktycznej.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo to wyjaśnić.

Dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Wiktor Świetlik:

Dzień dobry. Wiktor Świetlik. Praktycznie pisuję do kilku redakcji i oprócz tego kieruję Centrum Monitoringu Wolności Prasy.

Od strony praktycznej wygląda to dokładnie tak, że regulacja samego rozmiaru czcionki jest bardzo trudna do wprowadzenia. Tak więc na dobrą sprawę to mogę się pod tym podpisać. Faktycznie byłoby to bardzo sztuczne. Jest to formalnie nie do określenia na dobrą sprawę. To znaczy wprowadzenie takiego zapisu nie będzie się przekładało bezpośrednio na to, że w taki sposób my to zobaczymy w gazecie. To zależy też od układu strony w danym dniu, od layoutu w danym dniu. Pamiętajmy, że szczególnie

gazetach tabloidowych, kolorowych, kolumny są łamane w bardzo różny sposób. Każdego dnia taka gazeta wygląda inaczej, nawet nie ma identycznego rozkładu działań, prawda?, tak jak jest w tradycyjnej prasie. Tak więc myślę, że powinno się uwzględniać w dużym stopniu dynamikę mediów. I mam wrażenie, że w tym momencie to jest krok w dobrym kierunku.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze? Tak, ad vocem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę. Pan senator Grzyb.

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Pan senator Skurkiewicz ma nadzwyczajnie w świecie rację. Naszą intencją było to, aby sprostowanie było adekwatne do tego, co wcześniej zostało w tej gazecie zrobione. Tymczasem państwo po prostu sprowadziliście to z powrotem do sprostowania, które będzie zamieszczone gdzieś tam, wydrukowane niewielką czcionką i w żadnej mierze nie będzie adekwatne do tego, czego ma dotyczyć. Przecież w prawie, kiedy mowa jest o winie i ewentualnie zadośćuczynieniu, cały czas dąży się do adekwatności... A państwo, wprowadzając tę zmianę w Sejmie, naruszyliście tę zasadę, do której my dążyliśmy. I proszę mi nie mówić, że nie rozumiecie państwo, o co chodzi. Państwo doskonale rozumiecie swój interes i tu go dobrze wykładacie. Interes interesem, ale w przypadku sprostowania istotą była owa adekwatność.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, jeśli można... Ja uczestniczyłem w posiedzeniu komisji. Interes obywatela... Jasne, pan podkreślił tutaj bardzo istotną kwestię, mianowicie konfliktu interesów – osoby, która domaga się sprostowania czy też uzyska prawo do sprostowania w formie zgody redaktora naczelnego bądź decyzji sądu, a z drugiej strony, publikatorów. Przypominam, że były propozycje, żeby w ogóle w jednym miejscu dawać sprostowania, wprowadzić dział sprostowań itd. Ale to nie zostało przyjęte i sprostowanie ma być opublikowane w tym samym dziale – i o to chodzi – czcionką standardową dla danego tytułu. Czyli nie może być ona mniejsza, nie może być pośledniejsza itd. Musi być standardowa dla tego tytułu. I ma być widoczny tytuł „Sprostowanie”. Czyli to nie będzie schowane, Panie Senatorze.

Jeszcze pan senator Matusiewicz się zgłaszał. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym wyrazić swoją opinię na temat tego szczególnego trybu, jaki wprowadzamy w postępowaniu cywilnym przed sądem okręgowym i przed sądem apelacyjnym. Tryb ten stanowi – moim zdaniem – z punktu widzenia systematyki kodeksu postępowania cywilnego novum niemające żadnego uzasadnienia. Przypomnę, że w kodeksie postępowania cywilnego są tryby odrębne w sprawach ze stosunku między rodzicami a dziećmi, w sprawach małżeńskich, w sprawach ze stosunku pracy, w sprawach gospodarczych. W sprawach cywilnych jest tryb uproszczony, i jest to, nazwijmy tak, postępowanie podstawowe zwyczajne. My w tym postępowaniu zwyczajnym wprowadzamy termin apelacyjny siedmiodniowy, podczas gdy we wszystkich innych postępowaniach obowiązuje termin apelacyjny czternastodniowy. Wprowadzamy obowiązek doręczenia przez sąd uzasadnienia z urzędu. Nie ma czegoś takiego, zgodnie ze starym k.p.c. jak jedną ze stron była jednostka gospodarki uspołecznionej, to sąd miał obowiązek pisać uzasadnienie z urzędu w każdej sprawie. Tak więc jak gdyby się cofamy. Poza tym nie wiem, dlaczego nie przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Przypomnę, jakie bogate było orzecznictwo Sądu Najwyższego w tych sprawach. To orzecznictwo pozwalało również w zakresie rozbieżności orzecznictwa sądów powszechnych, tych pierwszo- czy drugoinstancyjnych, przyjąć jakąś jednolitą linię orzeczniczą w tego typu sprawach. Niejednokrotnie to orzecznictwo było zaczynem zmian legislacyjnych, wskazywało na potrzebę zmian legislacyjnych. I teraz pozbawiamy się, uważam, że w sposób zupełnie nieuzasadniony, tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję.

Po kolei. Ci, którzy po raz drugi chcą zabrać głos, to niestety będą w następnej kolejności.

Proszę bardzo. Pan senator Świeykowski. Tak, tak. Później pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja jeszcze chciałbym powrócić do kwestii sprostowania i do tej czcionki. Jestem wydawcą gazety i nie wyobrażam sobie, żebym ze względu na konieczność zamieszczenia sprostowania wymyślał jakąś dodatkową czcionkę, żeby po prostu usatysfakcjonować tego, który poczuł się skrzywdzony jakimś tekstem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, taką samą, owszem.

Poza tym, jeśli jest gazeta, to...

(Głos z sali: Ale tu nie jest taka sama.)

(Głos z sali: Nie jest.)

Moment. Przecież w gazecie nikt nie stosuje dziesięciu rodzajów czcionek.

(Głos z sali: Jak nie stosuje?)

Nie, no bez przesady. Może w „Świerczyku” się stosuje. Ja wydaję...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale to jest czcionka dla tego tytułu, tego rozdziału, Panie Senatorze!)

...gazetę, która ma czterdzieści stron i...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Sztuczny problem.)

...osoba, która składa, ma do dyspozycji dwa, trzy rodzaje czcionek. I koniec. Jest inna czcionka dla tytułu, inna dla tekstu czy listu, i to jest wszystko. Bo inaczej, jak by ta gazeta wyglądała? Poza tym, dlaczego z góry się zakłada złośliwość, jakąś chęć skrzywdzenia tego, który się...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, przepraszam, to na tej samej zasadzie urzędnik, który poczuje się skrzywdzony jakimś tekstem... Zresztą tutaj mówimy nie o opiniach, nie o komentarzach, tylko o faktach, prostujemy tylko i wyłącznie fakty – na szczęście – nie będziemy polemizować na łamach gazety. Tak że wydaje mi się, że jest to wystarczająco jasno opisane. Czy mamy napisać, że sprostowanie ma być wydrukowane czcionką dwadzieścia czy piętnaście punktów, czy taką samą? Czcionką stosowaną przez gazetę.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dobrze, dziękuję.

Pan senator Jurcewicz. Później pan senator Pociąg. Następnie pani senator Moździanowska.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja zadam dosyć nieskomplikowane pytanie. Skoro ma być zasada adekwatności i do sprostowania doszło według odpowiedniej procedury, to po co w Sejmie była wprowadzona ta zmiana? Przepraszam bardzo, Senat przygotował projekt i, jak rozumiem, taka była też konkluzja, wszystko zostało zrobione po zasięgnięciu opinii. Co takiego się stało? Z czego wynika ta zmiana? Ja nie podzielam zdania kolegi, pana senatora Świeżykowskiego. Znaczy po co to zmieniono? Jeżeli to usłyszę, to będę wdzięczny.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Z radością wysłuchałem tutaj tych paru uwag kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, dotyczących tej ustawy. Nie tylko uwag ze strony senatorów z Prawa i Sprawiedliwości, ale zwłaszcza tych, i absolutnie się pod nimi podpisuję. Mam tylko nadzieję, że w związku z tym, że mamy bardzo podobne spojrzenie na tę sprawę, nie będziecie panowie komentowali tej ustawy ustami senatora Koguta, a jak już dojdzie do głosowania, to nie będziecie się wstrzymywać od głosu i również poprzecie te słuszne uwagi, które zostały tu zgłoszone.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Konstruktynne.)

Tego oczekuję, bardzo za nie dziękuję i podpisuję się pod nimi jak najbardziej.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Moździanowska.

Senator Andżelika Moździanowska:

Ja również chciałabym się przychylić do wszystkich głosów, które tutaj padły w obronie tego kompromisu wypracowanego w Senacie. Uważam, że powinniśmy tego zapisu bronić. Powołuję się tu również na swoje doświadczenie prasowe. To naprawdę było wypracowane, sprostowanie powinno być wydrukowane taką samą czcionką, co materiał prasowy, którego dotyczy, i powinniśmy bronić tej czcionki.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Czyli jest propozycja, krótko mówiąc, powrotu do...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: A, jeszcze...)

Rozumiem, że to jest formalnie zgłoszona poprawka, tak?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tak, Panie Przewodniczący, tylko...)

Rozumiem.

Pan senator Grzyb.

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowni Państwo!

Wróć do tego zapisu, który w tej chwili jest proponowany w ustawie...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Jest uchwalony przez Sejm.)

...został uchwalony przez Sejm. Ponieważ państwo lepiej ode mnie znacie się na prasoznawstwie, proszę powiedzieć, co znaczy zapis: „Czcionka standardowa dla danego tytułu”. Co to tak naprawdę znaczy, proszę mi powiedzieć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie. Proszę powiedzieć, o jaki tytuł tu chodzi.

Dyrektor Generalny Biura Izby Wydawców Prasy Maciej Hoffman:

Panie Senatorze, każdy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Andrzej Grzyb: Chwileczkę.)

...tytuł stosuje, odpowiednio do swojej szaty graficznej, swoje czcionki standardowe. Jak powiedziałem, czcionka standardowa to jest czcionka wielkości od sześciu do dziesięciu punktów. Inną wysokość czy wielkość czcionki przyjmuje się dla czasopisma a inną dla gazety. Wszystko zależy od modelu graficznego. I dlatego nie chcę powiedzieć, że tu będzie taka, a nie inna czcionka.

Panie Senatorze, jeszcze jedna sprawa. To dotyczy czcionki tekstowej, natomiast...

(Senator Andrzej Grzyb: Tak jest.)

I co do tego zapis jest okej. Proszę jednak spojrzeć na drugi człon tego zdania: „umieszczony pod widocznym tytułem «Sprostowanie»”.

Senator Andrzej Grzyb:

Pan w pełni potwierdził obawy zgłoszone tu wcześniej przez kolegów. Powiedział pan po prostu, że dany tytuł to tytuł gazety, czyli tak naprawdę chodzi o gazetę, a stan-

dardowa czcionka, tak jak pan powiedział, to może być ósemka, dziewiątka – zależy, jaka to gazeta – albo szóstka, żeby było jeszcze bardziej standardowo. A to, że będzie tam tytuł „Sprostowanie”, niczego tutaj nie zmienia. Istotą jest owa adekwatność, o której myśmy myśleli, konstruując ten zapis.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący, przepraszam, ale nie usłyszałem odpowiedzi na zadane pytanie. Jakie było uzasadnienie...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak, ale...)

Przepraszam chciałbym jednak je usłyszeć. Może wszyscy by chcieli. Ja na pewno.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Ale do kogo jest to pytanie, Panie Senatorze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie ma sprawozdawcy sejmowego.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Tak, ale są przedstawiciele prasy, którzy poszerzyliby moją wiedzę na ten temat.)

Już była tu mowa o tym, że oni występują w swoim interesie.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Dobrze, okej, rozumiem.)

No tak.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Jasna sprawa. Dziękuję bardzo.)

Nie ma sprawozdawcy sejmowego.

(Głos z sali: Nie dostał zaproszenia.)

Nie dostał? Był zaproszony.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie.

Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Ja zdaję sobie sprawę z tego, że nikt nie będzie zamieszczał sprostowania tytułu taką samą czcionką, jeżeli on był wydrukowany bardzo dużą czcionką. Tak na logikę to jest niemożliwe. Chciałbym jednak powiedzieć, że kwintesencja tekstu, który jest zamieszczony na pierwszej, drugiej, piątnej czy dwudziestej stronie, zawsze znajduje się w tak zwanym lidzie. To jest wypowiedź dziennikarza dwu-, trzydzielnia, która jest streszczeniem i kwintesencją całego materiału prasowego, całego artykułu. I najczęściej jest tak, że właśnie w tymże lidzie pojawiają się treści, które później wymagają sprostowania. Bardzo często ta część tekstu jest na przykład wyboldowana, czyli pogrubiona, i jest zastosowana zupełnie inna czcionka. Wobec tego, jeżeli ktoś mnie obrazi w tymże periodyku, w gazecie czy innym czasopiśmie, jeżeli ktoś mnie pomówi w sposób bardzo widoczny, mówiąc językiem obrazowym, to dlaczego sprostowanie ma być zamieszczone gdzieś na końcu tego działu, czcionką standardową dla tego pisma, przypuścmy dziewięciopunktową?

(Głos z sali: Sześciopunktową.)

Czy sześciopunktową.

Szanowni Państwo, panowie tutaj podnosili, że pojawiło się w tym artykule słowo „sprostowanie”.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Panie Senatorze, ale my jesteśmy już przekonani.)

Ja tylko tłumaczę państwu.

Słowo „sprostowanie” było również w pierwotnej wersji, która powstała w Senacie. Było zapisane, że...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: ...taką samą czcionką...)

...powinno być opublikowane pod równie widocznym tytułem „Sprostowanie”. Tak było, Sejm tego nie wprowadził. Sejm zmienił diametralnie brzmienie tego artykułu, tego zapisu. I dlatego też mój wniosek jest taki, żeby powrócić do pierwotnego zapisu...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: ...Żeby było taką samą czcionką.)

...wprowadzonego przez Senat.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Chodzi o to, żeby było to sformułowanie. Jasne. Dobrze.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos?

Pan przewodniczący Seweryński. Bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie będę się wypowiadał co do poszczególnych sformułowań, chociaż mam na ten temat swoje zdanie. Chciałbym natomiast powiedzieć, że projektowana ustawa ma co najmniej dwa zasadnicze mankamenty. Słowo „mankamenty” jest nawet za słabe, żeby to w pełni oddać. Przede wszystkim, jeśli ograniczamy się tylko do tego, że można będzie poprzez sprostowanie polemizować z faktami, to pozostawiamy poza nawiasem przepisów tej ustawy wszystkie publikacje prasowe, które polegają nie na formułowaniu faktów, tylko na ocenach. Naruszenie dóbr osobistych... Bo w istocie chodzi nam o to, żeby ustanowić pewną ochronę przed naruszaniem dóbr osobistych. Generalnie w kodeksie cywilnym ona jest, ale w tej ustawie chcemy stworzyć pewne podwyższone standardy tej ochrony, uznajemy, że to, co jest w kodeksie cywilnym, nie wystarczy, stwarzamy dodatkowe narzędzia ochronne. Ale można przecież naruszyć dobra osobiste człowieka nie tylko przez nieprawdziwe „fakty”, lecz także przez formułowanie krzywdzących ocen, naruszających jego dobra osobiste. W świetle tej ustawy ktoś, kto chciałby polemizować z takimi ocenami, które według niego naruszają jego dobra osobiste, nie może tego zrobić, bo to nie dotyczy faktów i nie jest sprostowaniem. I to jest zasadnicza nierówność pomiędzy piszącym a opisywanym.

Druga uwaga jest taka. Dzisiaj w tej ustawie jako narzędzie obrony oferujemy temu, kto poczuł, że naruszone zostały jego dobra osobiste, możliwość wytoczenia powództwa redaktorowi czy gazecie, wszystko jedno. Proszę państwa, każdy, kto chociaż trochę uczył się prawa, wie, że ustawa nie musi mu pozwalać na wytoczenie powództwa,

zwłaszcza jakaś *lex specialis*, bo to jest zapisane w kodeksie cywilnym. Tak że nikt mu z tego tytułu łaski nie robi. Tak więc ta druga część to jest sztafaż prawny, dający nam do zrozumienia, że temu, kto czuje, że naruszone zostały jego dobra osobiste, zostało rzekomo udostępnione skuteczne narzędzie obrony, podczas gdy bez tych przepisów mógłby się w tym trybie bronić. Nadal zatem pozostaje otwarte pytanie, jakie środki prawne, skuteczne, zwłaszcza dodatkowe oprócz tych, które mu daje kodeks cywilny, ma człowiek, który uważa, że publikacja prasowa naruszyła jego dobra osobiste.

Zaznaczam, że jestem przeciwko odpowiedzialności karnej dziennikarzy, jestem przeciwko takiej penalizacji, ale stwierdzam, że te środki prawne, które się daje w tej ustawie, są znikomej wartości i pozostają w rażącej dysproporcji w stosunku do tego, jakie szkody na dobrach osobistych może ponieść ktoś, kogo opisze nierzetelny dziennikarz – mówię generalnie, czasami jednak się tacy zdarzają – i kto zostanie odesłany na drogę procesu cywilnego. Tutaj pewnie nie ma takich osób, mam taką nadzieję, ale znam ludzi, którzy latami dochodzą w sądach swojego roszczenia o opublikowanie sprostowania, bo redakcje im tego odmawiają.

Otóż my mówimy, że ta część ustawy, w której mówi się, że będzie można pójść do sądu cywilnego i wystąpić z powództwem, to jest właśnie coś nowego, co by chroniło przed takimi przypadkami. Ja mam wątpliwość co do tego, czy ta część ustawy daje komuś, kto chciałby dochodzić swojego prawa do ochrony dobrego imienia, gwarancję, że na tej drodze on właśnie taką ochronę otrzyma. Nie otrzyma jej, bo praktyka dowodzi, że nawet surowsze środki dzisiejsze nie gwarantują tego, że gazeta opublikuje sprostowanie, do którego w świetle prawa była zobowiązana.

Nie zgłaszam, Panie Przewodniczący, żadnych poprawek, uważam to za daremne i bezcelowe. Chciałem się wypowiedzieć do protokołu. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Profesorze!

Ja chcę tylko powiedzieć, że ta wersja, o której pan dzisiaj mówi, była rozważana w Senacie i była poddana konsultacjom społecznym. Pierwotna wersja, ta szersza właśnie. I chcę zacytować tu potwierdzającą pana słowa opinię Sądu Najwyższego, którego nie można posądzić o stronniczość, ponieważ rozstrzyga spory i ma doświadczenie właśnie w rozstrzyganiu sporów pomiędzy mediami a tymi, którzy domagają się sprostowania czy też uzyskali takie prawo. Tak że zacytuję.

„Krytyka poprzedniej wersji – czyli właśnie tej wersji, o której pan mówił – senackiego projektu ze strony mediów, zarzucająca Senatowi zamach na ich wolność, świadczy więc o niedostatecznej znajomości przez środki masowego przekazu aktualnego stanu prawnego. Na tę kwestię zwracano również uwagę w doktrynie. Dla przykładu zdaniem Jacka Sobczaka wypada skonstatować – cały czas jest to cytata – że jak dowodzą wywody przedstawicieli niektórych redakcji, w toku procesów sądowych wyrok Trybunału Konstytucyjnego interpretowany jest wbrew jego treści, jako depenalizacja czynów polegających na odmowie

zamieszczenia sprostowań odpowiedzi. Jest to wynikiem błędnego odczytania nie tyle treści samego uzasadnienia wyroku, co oparcia się na bałamutnych przekazach publicystyki”. Tak stwierdził Sąd Najwyższy.

I ta wersja była bardzo poważnie rozważana, ale uznaliśmy, trzy komisje uznały i ostatecznie cały Senat uchwalił taką inicjatywę, żeby jednak było to sprostowanie, a nie odpowiedź. Sąd Najwyższy też zauważył, że niewątpliwie ta wersja sprostowania ogranicza wolności obywatelskie w stosunku do tej pierwotnej wersji, z kolei zwiększa wolność prasy.

(*Senator Michał Seweryński*: Panie Przewodniczący, jeśli wolno...)

Tak.

Senator Michał Seweryński:

Ja nie chcę polemizować z panem przewodniczącym...

(*Przewodniczący Piotr Zientarski*: Ja tylko potwierdzam, że tego rodzaju argumenty były zauważane.)

Pan źle zrozumiał moją wypowiedź. Ja się nie opowiadałem za tym, żeby były i sprostowanie, i odpowiedź. Ja się opowiadałem za tym, żeby była możliwość wypowiedzi, kiedy człowiek czuje, że zostały naruszone jego dobra osobiste. Ja się podejmuję sformułować później, bo teraz nie ma na to czasu, ten przepis tak, żeby nie było użyte ani słowo „sprostowanie”, ani słowo „odpowiedź”. I nie dyskutujemy o sprawach drugorzędnych, bo dla tej ustawy to nie ma żadnego znaczenia. Ja wypowiedziałem ogólną ocenę tej ustawy z punktu widzenia osoby, której ewentualnie mogą zostać naruszone dobra osobiste w związku z działalnością prasową. I na pytanie, czy to prawo zachowuje równorzędność stron, na równi chroni ich interesy, odpowiadam, że – moim zdaniem – nie. I tylko tyle chciałem powiedzieć. Ja nie chcę polemizować z niczymi ocenami, zwłaszcza Sądu Najwyższego czy Trybunału Konstytucyjnego. To, co Trybunał Konstytucyjny zrobił, było w pełni słuszne i tego nie można podważać. Jest pytanie, jak wyjść z tego, żeby wszystkie interesy były chronione, to znaczy żeby dziennikarzom zapewnić swobodę wyrażania opinii w prasie, a obywatelom możliwość obrony przed naruszeniem ich dóbr osobistych. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pocięj. I jeszcze pan sędzia Żurek się zgłaszał.

Senator Aleksander Pocięj:

Panie Profesorze! Panie Przewodniczący!

Ja bardzo szanuję pańską wiedzę, pana postawę i, co więcej, zdanie w tej sprawie. Chciałbym jednak wyrazić w imieniu nas wszystkich ubolewanie, że te słowa nie padły podczas sławetnego wieczornego „rozwałkowania” połączonych komisji przez środki masowego przekazu. W głosowaniach panowie się wstrzymali, a szkoda. Gdybyśmy wtedy to zrobili, może dzisiaj bylibyśmy w zupełnie innym miejscu.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan sędzia Żurek się zgłaszał. Później pan senator Matusiewicz.

Proszę bardzo.

**Członek Krajowej Rady Sądownictwa
Waldemar Żurek:**

Sędzia Żurek, Krajowa Rada Sądownictwa.

Proszę państwa, raz jeszcze wrócę do tych terminów. Ja wiem, że państwo już kolejny raz będą tego słuchać, ale to jest dosyć istotne, z mojego punktu widzenia.

Oczywiście zgadzam się tutaj z panem senatorem, który mówił, że te tryby ekstraordynaryjne wprowadzane do procedury cywilnej zawsze niosą jakieś niebezpieczeństwa. I co do tego całkowicie się zgadzam. Zwróćcie jednak państwo uwagę, ja powtórzę to jeszcze raz, że w przypadku trybów wyborczych dzień wyborów jest terminem nieprzekraczalnym. I dlatego ustawodawca narzuca sądom pośpiech w procedowaniu publikowania sprostowań. Jest deadline w postaci dnia wyborów. Po wyborach pewne sprostowania już nie mają racji bytu, nie mają sensu. Proszę państwa, zwróćcie uwagę, że tutaj przechodzimy na tryb... On został co prawda zmiękczonej w trakcie prac komisji, za co ja szczerze dziękuję, z czternastu dni zrobiło się trzydzieści dni. Pozew po brakach...

Jeszcze raz chcę podkreślić, jak proceduje sąd. Rozprawy są rozpisane – w dużych sądach, wielkomiejskich, to stanowi największy problem – z wyprzedzeniem, często dwu-, trzymiesięcznym. A to znaczy, że musimy zrzucić jakąś inną rozprawę obywatela, żeby mogła się odbyć ekstra-rozprawa o sprostowanie. Bardzo często jest tak, że strona wnosząca taki pozew, wnioskuje do sądu, żeby sąd ściągnął jakieś dokumenty, mówię językiem potocznym, czy wezwał świadków. Proszę państwa, w tego typu sprawie czasem nawet wnioskuje się o opinię biegłego. Zwróćcie państwo na to uwagę. Redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania – pkt 3 – jeżeli zawiera ono sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe. Oczywiście sędzia sam może to ocenić, ale czasem, choćby w takim wypadku, gdy chodzi o sformułowanie „zachowujesz się jak blachara” albo „działasz jak kacyk”, sąd powołuje biegłego językoznawcę. W ciągu trzydziestu dni sąd pierwszej instancji nie jest w stanie wezwać skutecznie świadków i powołać biegłego, żeby wydać sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Proszę państwa, zwróćcie na to uwagę. I teraz nad sędzią wisi groźba skargi na przewlekłość postępowania. Minimalna kwota odszkodowania zasądzana od sądów to 2 tysiące zł, maksymalna – 20 tysięcy zł. Jeżeli sędzia będzie wiedział, że grozi mu coś, co się nazywa skargą na przewlekłość postępowania i jednocześnie ma rygorystyczny termin trzydziestu dni, zakreślony tą ustawą, to jak on będzie procedował? Będzie się spieszył. I jest pytanie, czy pośpiech jest potrzebny przy łapaniu pcheł, czy też nie. Pan senator pewnie chce ze mną polemizować. Ja się z tego cieszę i wysłucham tej polemiki. Ale naprawdę, skoro wskazujemy już ten termin, spróbujmy go jakoś zracjonalizować, dajmy sędziemu chociaż trzy miesiące.

Proszę państwa, proszę mi wierzyć, że strony bronią się w ten sposób, że powołują dowody z dokumentów, których same nie są w stanie przynieść do sądu na tę rozprawę, bo niektóre instytucje wydadzą dokumenty tylko na żądanie sądu. Strona nie może też sama przyprowadzić świadka za rękę, bo będzie to wyglądało jak ustawianie swojego świadka. To sąd powinien wezwać świadka. Chyba że zakładamy, że sąd w ogóle nie proceduje na podstawie dowodów, i robimy rygory dowodowe, to znaczy mówimy: sąd proceduje tylko na podstawie dokumentów. Nie ma jednak na świecie takiego sądu, któremu można narzucić, że ma on procedować tylko na podstawie przedłożonych do pozwu dokumentów.

Bardzo państwa proszę. To jest istotna sprawa, bo inaczej możemy wylać dziecko z kąpielą. I dobra instytucja może zostać wypaczona w toku procesu, który będzie miał narzucone takie rygory. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Pocięj. Później pan senator Matusiewicz.

Senator Aleksander Pocięj:

Pan sędzia nie do końca dobrze odczytał moje niecierpliwe gesty. Ja nie chcę polemizować z tym, o czym pan mówi. Rozumiem te problemy, częściowo podzielam pana zdanie. Znalazłbym jednak argumenty i w drugą stronę, ale nie czas tu i miejsce. Jeszcze raz odwołuję się tu do trybu wyborczego. Da się to zrobić, oczywiście jest to trudne, ale się da. Ja chcę tylko zwrócić się do zebranych tu kolegów i powiedzieć, że wszystkie zapisy tak zmiękczyliśmy, że jedyną przeciwwagą – o czym mówiliśmy wielokrotnie, jak odpuszczaliśmy punkt po punkcie i doprowadzaliśmy do tego, co słusznie pan przewodniczący Seweryński nazwał nierównowagą – jedynym odważnikiem po drugiej stronie jest szybkość działania, w cudzysłowie to nazwę „nieuchronność” ewentualnej riposty właśnie w trybie sądowym. I skoro teraz mamy z tego zrezygnować – może i ze słusznych powodów, podniesionych tutaj przez pana sędziego – to naprawdę zrezygnujemy z tego wszystkiego i zacznijmy procedować od początku, odpuśćmy również szybkość procedowania.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Ja chciałbym zgłosić dwie poprawki. Pierwsza, w pkt 6, w art. 52 pkt 5. Chodzi o termin apelacji. Zamiast siedmiu dni – czternaście. Druga poprawka, w pkt 6, w art. 52 pkt 8. Proponuję skreślić słowo „nie”, czyli pozostawić zapis, że przysługuje skarga kasacyjna.

Panie Przewodniczący, dopiero co pan się powoływał na orzecznictwo Sądu Najwyższego. Nie będzie pan miał takich argumentów, gdy nie będzie skargi kasacyjnej. Naprawdę nie ma żadnych uzasadnionych podstaw, żeby Sąd Najwyższy nie zajmował się tymi sprawami.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, jeśli będzie skarga kasacyjna, to wzięwszy pod uwagę przeciętny okres postępowania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No jest...

(Senator Andrzej Matusiewicz: Jest prawomocny, podlega wykonaniu.)

(Głos z sali: ... Albo kasacja.)

(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)

Niektórzy proponowali Sądowi Najwyższemu dwadzieścia cztery.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bo orzeczenie sądu drugiej instancji jest wykonalne. Nie prawomocne. Jest wykonalne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

... Jest nadany, a skarga kasacyjna nie wstrzymuje możliwości uzyskania... Dobrze. To rozważymy. I żeby było czternaście dni zamiast siedmiu. Ale wszędzie jest siedem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, apelacja, ale tu się wszyscy... Od wszystkich stron wymagamy skrócenia tego terminu i pewnego pośpiechu, przyspieszenia postępowania, a tu byśmy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

(Głos z sali: A, przepraszam jeszcze...)

Proszę bardzo.

Senator Aleksander Pociąg:

Ja chciałbym... Może tu błędę, ale wracam do polemiki. Pan sędzia dał przykład blachary itd., ale to są pewne ocenne stwierdzenia, w tym wypadku nie mówimy, czy to jest prawda czy fałsz, to jest przykład zniesławienia, a to jest trochę co innego. Ja uważam, odpowiadam tutaj panu senatorowi co do tych siedmiu czy czternastu dni, że to jest sprawa trochę innego typu. Bo jeżeli redakcja zbiera materiały, rzetelnie je zbiera przez dłuższy czas, to de facto cały materiał procesowy powinna mieć zgromadzony.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak jest.)

Tak więc ja nie widzę potrzeby powoływania tych wszystkich ekspertów. Jeśli się myślę, to proszę mi powiedzieć. Bo stwierdzenie, czy to jest prawda, czy fałsz, to jest trochę co innego. Jeżeli redakcja zebrała dokumentację, to ją ma. I teraz ja przychodzę i mówię: chwilę, nigdy w życiu nie byłem skazany, nigdy w życiu nie brałem 150 tysięcy zł wynagrodzenia, jak napisaliście, nigdy nic nie wzięłem. No przepraszam bardzo, na co mamy czekać?

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Dobrze.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, teraz pan sędzia Żurek. I potem przystąpimy do głosowania nad tymi poprawkami.

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Ja króciutko ad vocem tych sformułowań.

Proszę państwa, proszę zwrócić uwagę na podstawy odmowy publikacji sprostowania przez redaktora naczelnego. To jest art. 33 ust. 2 pkt 3: „Redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie – i na przykład pkt 3, bo tu jest wyliczenie – zawiera sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe”. Później, w procesie przymuszającym redakcję, sąd będzie musiał zbadać, czy redaktor naczelny miał uzasadnione podstawy do odmowy opublikowania sprostowania, czy też nie. Tutaj powstaje właśnie bardzo newralgiczny spór. Jest dwóch pełnomocników, bo obie strony ich mają. Jeden ma prywatną opinię językoznawcy, że słowo „blachara” albo „kacyk” nie jest obelżywe, drugi ma opinię, że jest obelżywe. W takim wypadku najczęściej sąd musi powołać biegłego sądowego, bo w apelacji postawią mu zarzuty, że sam z tej dziedziny...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Sąd jest najwyższym biegłym, to sędzia wie najlepiej.)

Zgadza się.

I druga sprawa, proszę państwa, o której pan senator raczył powiedzieć, to znaczy kiedy ta osoba mówi: ja nie ukrałem, ja nie pożyczyłem. Ale bardzo często jest tak, że w tekście publikacji jest napisane, na przykład: „Kiedy był dyrektorem państwowej agencji, fatalnie nią zarządzał” itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sekundkę. To są wskazane fakty. Ten człowiek mówi tak: nie zarządzałem fatalnie. Redakcja na to: napisaliśmy to na podstawie raportu NIK. I pada odpowiedź: to proszę, żeby sąd zwrócił się do NIK z prośbą o udostępnienie mu raportu, wniosków pokontrolnych. I wtedy sąd musi zwrócić się z taką prośbą do danej instytucji, bo strona nie ma w ogóle dostępu do tego raportu. Przecież są nie zrobi tego w trzydzieści dni! I tylko o to mi chodziło. To tyle wyjaśnić.

(Senator Leszek Piechota: Wszystkie raporty NIK są jawne, można je znaleźć na jej stronie.)

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Dobrze.)

No myślę, że w niektórych instytucjach wnioski pokontrolne nie są jawne. Mogę dać przykłady, ale myślę, nie ma co ich przytaczać... No na przykład wnioski pokontrolne z różnego rodzaju przetargów...

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, skoro już padły wszelkie argumenty, zostały zgłoszone poprawki...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, poprawka została zgłoszona.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tak, tak, oczywiście...)

Już chcemy głosować, Panie Senatorze.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tylko, Panie Przewodniczący, ja chciałbym jeszcze poprosić panią leżalator o zdanie...)

Rozumiem, że pana poprawka polega na tym, żeby wrócić do pierwotnej wersji.

(*Senator Wojciech Skurkiewicz: Chwileczkę...*)
To proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Pierwotna wersja – która może być dwójako rozumiana – brzmi tak: sprostowanie w drukach periodycznych powinno być opublikowane w tym samym dziale, taką samą czcionką, pod równie widocznym tytułem „Sprostowanie”, co materiał prasowy, którego dotyczy. To znaczy że jeżeli tytuł był wydrukowany na przykład, tak jak panowie tutaj mówili, osiemnastką czy piętnastką, czy dwudziestką, to można domniemywać, że tytuł „Sprostowanie” też musiałby być wydrukowany taką czcionką. Czy ja dobrze rozumiem?

(*Dyrektor Generalny Biura Izby Wydawców Prasy Maciej Hoffman: Tak.*)

I dlatego ja proponuję, żeby nieco inaczej to sformułować, tak aby ten artykuł otrzymał takie brzmienie: sprostowanie w drukach periodycznych powinno być opublikowane w tym samym dziale, taką samą czcionką, co materiał prasowy, którego dotyczy, pod widocznym tytułem „Sprostowanie”.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Takie brzmienie było.

(*Senator Wojciech Skurkiewicz: Nie.*)

Tak, tylko szyk jest zmieniony.

(*Senator Wojciech Skurkiewicz: Jest zmieniony szyk i to może...*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze, rozumiem.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Do tej poprawki?

(*Senator Andrzej Matusiewicz: Jeszcze jedną sprawę chciałbym zgłosić.*)

Może teraz zagłosujemy.

(*Senator Andrzej Matusiewicz: Panie Przewodniczący...*)

Tak?

Senator Andrzej Matusiewicz:

Chciałbym zgłosić bardzo istotną sprawę, moim zdaniem. Musimy pamiętać, że dzisiaj nie ma uregulowanego ani sprostowania, ani nie jest uregulowana kwestia odpowiedzi, a nie ma przepisu interporalnego.

(*Przewodniczący Piotr Zientarski: Nie ma.*)

I co będzie, jeżeli taka sprawa zostanie wniesiona po 14 czerwca...

(*Przewodniczący Piotr Zientarski: No właśnie.*)

...ale zanim to wejdzie w życie? Uważam, że powinien być taki przepis. Może pani legislator pomoże go zredagować?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Przewodniczący Piotr Zientarski: Proszę?*)

(*Głos z sali: Przecież on nie wejdzie w życie z mocą wsteczną.*)

Dlaczego? Może być taki zapis, który wskazuje, czy do tego stosuje się nową ustawę, czy poprzednie przepisy. W innym wypadku będzie kilkutygodniowa czy nawet kilkumiesięczna luka.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

I tak jest.

(*Senator Andrzej Matusiewicz: I tak jest, ale chyba jesteśmy po to, żeby taki stan faktyczny przewidzieć i to uregulować.*)

Trudno. Można...

(*Głos z sali: Kodeks cywilny przecież obowiązuje.*)

Tak, kodeks cywilny obowiązuje.

Proszę państwa, jest poprawka zgłoszona przez pana senatora Kurkiewicza, polegająca na przywróceniu poprzedniej wersji i zmianie szyku.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (20)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka została przyjęta.

Teraz poprawka pana senatora Matusiewicza, żeby przywrócić...

(*Głos z sali: Czternaście dni.*)

...termin czternastu dni.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (10)

(*Głos z sali: Przepraszam, pan senator powiedział o ust. 2, a tu chyba chodzi o ust. 5.*)

Tak, ust. 5.

Kto jest przeciwny? (8)

Kto wstrzymał się od głosu? (3)

Poprawka została przyjęta.

I teraz poprawka senatora Matusiewicza, żeby przysługiwała kasacja.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (19)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

I to są wszystkie poprawki.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę?

I teraz głosujemy, proszę państwa, nad całością z przyjętymi poprawkami.

Kto jest za przyjęciem tej wersji z poprawkami? (17)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (4)

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali: Sprawozdawca.*)

Proszę państwa, do tej pory ja byłem sprawozdawcą. Czy są jakieś...

(*Senator Stanisław Jurcewicz: Proponujemy pana przewodniczącego Zientarskiego.*)

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie trzech komisji.

Przypominam, że posiedzenie Komisji Ustawodawczej jutro o godzinie 8.00.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii